

opusdei.org

Benedykt XVI – mądry i skromny papież

Rafael Domingo Oslé jest profesorem prawa w Centrum Prawa i Religii na Uniwersytecie Emory (Atlanta) oraz na Uniwersytecie Nawarry (Pampeluna)

06-01-2023

Zmarł Benedykt XVI, skromny, prostolinijny i sympatyczny bawarski papież o benedyktyńskim sercu i przenikliwym augustiańskim

intelekcje, miłośnik muzyki klasycznej i liturgii świętej oraz wszystkiego, co piękne i dobre na tym świecie. Mieszkający w Watykanie od 1981 r., od dawna zdecydowany strażnik i obrońca wiary katolickiej, Ratzinger był najbliższym współpracownikiem, doskonale rozumiejącym i uzupełniającym św. Jana Pawła II, którego zastąpił w 2005 r. bardziej z woli kardynałów-elektorów niż z własnej woli.

Pontyfikat Benedykta XVI był pełen zarówno światła, jak i cieni. Wśród tych światła było wprowadzenie w życie Soboru Watykańskiego II, trzy wspaniałe encykliki, jego owocne magisterium przeciwstawiające się niebezpieczeństwom relatywizmu moralnego i zuchwałego sekularyzmu, popieranie ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego, zdecydowana obrona praw człowieka i stanowcze

wołanie o zerową tolerancję w obliczu skandalu nadużyć seksualnych, który od dawna ciąży na Kościele katolickim. Benedykt zadał sobie wiele trudu, by spotkać się z ofiarami nadużyć, zreformować ustawodawstwo kościelne z powodu skandali i zażądać pełnej współpracy duchowieństwa z władzami świeckimi, walcząc z szerzącą się wówczas w Kościele kulturą tuszowania. Jednak skandale związane z nadużyciami seksualnymi oraz afera Vatileaks, która ujawniła ślady korupcji w sercu Watykanu, rzuciły cień na jego pontyfikat.

Jego rezygnacja w 2013 roku uczyniła z Benedykta postać wyjątkową w historii Kościoła. Jan Paweł II przez lata rządził Kościołem, będąc ciężko chorym i niedołężnym, nie schodząc z krzyża, co było oczywiste dla wszystkich w ostatnich miesiącach jego pontyfikatu. Z

drugiej strony Benedykt podtrzymywał Kościół, ustępując z niego, niosąc krzyż poprzez życie w ofiarnym milczeniu i kontemplacji. Dwie różne drogi, ale obie wzniosłe, by dożyć swoich ostatnich dni nierozdzielnie zjednoczonym z Jezusem Chrystusem w służbie Kościołowi.

W 1998 roku miałem szczęście osobiście poznać ówczesnego kardynała Ratzingera na Uniwersytecie Nawarry w Hiszpanii, gdzie byłem wtedy młodym profesorem prawa. Spędził on kilka dni na kampusie uniwersyteckim w Pampelunie, mieszkając wśród studentów, gdy uniwersytet przyznał mu doktorat honoris causa. Głębia jego myśli i prostota jego życia urzekły mnie. To właśnie wtedy zacząłem nie tylko czytać, ale wręcz pożerać pisma Ratzingera, które okazały się niezmiernie przydatne w mojej pracy prawnika.

Widziałem w Ratzingerze kogoś w rodzaju Francisco de Vitoria XXI wieku, który w mistrzowski sposób łączył teorię z praktyką. W jego wykładach i seminariach widziałem, jak Ratzinger z wielką przenikliwością pojmował jedność wiedzy, jedność prawdy, a w końcu jedność rzeczywistości. Dlatego Benedykt był w stanie przekroczyć i zintegrować tak wiele ograniczających dualizmów i zburzyć fałszywe mury wzniesione między wiarą i rozumem, tradycją i odnową, chrześcijaństwem i oświeceniem, miłością i cierpieniem, charyzmatem i hierarchią, tym, co pozytywne i naturalne, pracą i kontemplacją, tym, co ludzkie i tym, co boskie. Tak, rzeczywistość jest jaskrawo prosta; rzeczywistość jest jedna, ponieważ Bóg jest rzeczywistością: "On jest rzeczywistością. Rzeczywistością, która wspiera całą rzeczywistość", stwierdził Ratzinger w jednej ze

swoich ostatnich opublikowanych rozmów (*Letzte Gespräche*, s. 269).

Jako teolog, biskup, kardynał, a w końcu papież, Ratzinger starał się skierować całe swoje magisterium na poszukiwanie jedności w Prawdzie, osiągając pełnię swojego wieloletniego motta:

współpracownicy prawdy (*cooperatores veritatis*) (3 J 8). Dla Benedykta ta prawda znajduje się tylko w Jezusie Chrystusie: "Jezus Chrystus jest prawdziwie drogą, prawdą i życiem, a Kościół, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, jest prawdziwie Jego ciałem" - napisał w swoim duchowym testamencie.

Nie dziwi więc fakt, że osoba Jezusa Chrystusa znajdowała się w centrum wieloletnich badań teologicznych Benedykta, których zwieńczeniem było jedno z jego arcydzieł: Jezus z Nazaretu. Do napisania tego dzieła

skłoniło go intensywne pragnienie duszpasterskie, przemożna potrzeba ukazania oblicza Syna Bożego, nierozzerwalnie łączącego Jezusa historii z Chrystusem wiary. Ostatnia część dziesiątego rozdziału pierwszego tomu jest być może klejnotem koronnym całego tego dzieła. Widzimy tam Benedykta XVI w roli filozofa, egzegety, duszpasterza, intelektualisty i teologa, który w mistrzowski sposób odkrywa znaczenie imienia Chrystusa, którym jest "Ja jestem".

Tak, Jezus Chrystus jest jedyną osobą, która może być zawsze, teraz i w każdym czasie, w czasie teraźniejszym: jestem. Jezus Chrystus nie jest nostalgicznym "byłem" ani obiecującym "będę", ale kochającym "jestem". To jest Jezus teraz i na zawsze i zawsze był, Bóg, który nie może i nie przestanie kochać ludzkości, namiętnie kochający świat nawet do granic szaleństwa. To jest

Jezus z Nazaretu, w którym Benedykt XVI zakochał się w dzieciństwie i z którym dziś i teraz, i zawsze w teraźniejszości, połączy się w wiecznym uścisku. Niech spocznie w Miłości ten, który spędził swoje życie siejąc miłość.

Rafael Domingo Oslé Artykuł
opublikowany w CNN w języku
hiszpańskim

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/benedykt-xvi-madry-i-skromny-papiez/> (01-04-2026)